

## Kto dziś rządzi i odpowiada za Polską gospodarkę ?

---

### KTO DZIŚ RZĄDZI I ODPOWIADA ZA POLSKĄ GOSPODARKE ?



Marszałek Polski, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski na pytanie, co należy zrobić w gospodarce, podobno, machając ręką odpowiadał krótko: **„To Żydzi, im to zostawmy”**. Pierwsza osoba w państwie, mająca władzę bez mała absolutną na gospodarce się nie znała, nie chciała za nią brać odpowiedzialności, choć oczywiście rozumiała wagę problemów ekonomicznych.

Komuniści, gdy przejęli władzę, próbowali realizować radziecki model tak zwanej **„przyspieszonej industrializacji”**. Kiedy zorientowali się, że rozwój gospodarczy to poważna sprawa, by nie oddać władzy, a jednocześnie zdjąć z siebie odpowiedzialność za gospodarkę ukuli termin **„partia kieruje, a rząd rządzi”**.

Do komunistycznego schematu nawiązali w nowych już czasach prezydent Aleksander Kwaśniewski i premier Leszek Miller. Ten pierwszy narzucił wicepremiera od spraw gospodarczych Marka Belkę i ściśle współpracował z będącym wtedy prezesem NBP Leszkiem Balcerowiczem skutecznie krępując i praktycznie odbierając część kompetencji i władzy w gospodarce Leszkowi Millerowi.

Ciekawym przykładem były rządy AWS-UW czyli tak zwane rządy solidarnościowe. Główny współtwórca koalicji, przewodniczący związku Marian Krzaklewski będąc podporą rządu potrafił maszerować na czele demonstracji, która w ten rząd była wymierzona.

**Podane tu przykłady mają dwie wspólne cechy. Pierwsza to dwuwładza, jako ułomność mechanizmu i sposobu rządzenia, jako przejaw rozmycia odpowiedzialności i obowiązków spoczywających na rządzących. Druga cecha to fakt, że wszystkie przywołane rządy na polu gospodarczym poniosły klęskę i kończyły sprawowanie władzy schodząc ze sceny w niesławie i zostawiając po sobie ogromne, długotrwałe problemy ekonomiczne dla państwa i obywateli.**

A o jakich rządach dziś w gospodarce możemy mówić?

Na szczycie jest wszechwładny Jarosław Kaczyński. Metoda rządzenia partią Jarosława Kaczyńskiego, gdy był w opozycji polegała na dwóch zasadach. Pierwsza zapożyczona od Konrada Adenauera brzmiała: nic bardziej prawnicowego od mojej partii powstać nie może, na prawo ode mnie „**tylko ściana**”. Jarosław Kaczyński konsekwentnie i bezwzględnie likwidował wszelkie próby powstania prawnicowej konkurencji. Druga zasada, którą stosował wewnątrz partii polegała na „**byciu arbitrem poprzez kreowanie konfliktów**”. Oznaczało to, że w każdej ważnej sprawie Jarosław Kaczyński wyznaczał dwóch lub więcej konkurujących o wpływy podwładnych, by samemu mieć głos decydujący. Dodajmy, że on sam jak większość czołowych działaczy opozycji słabo bądź wcale nie znali się na gospodarce. Mieli z tego powodu kompleks, ale rozumiejąc wagę gospodarki w sprawowaniu władzy dobierali ludzi bez zaplecza partyjnego bądź autorytetu, by byli zawsze zależni od przywódcy.

W drugim szeregu za Jarosławem Kaczyńskim, aspirując do prawa decydowania w kwestiach ekonomiczno-społecznych mamy: panią premier Beatę Szydło, pana wicepremiera Mateusza Morawieckiego, pana ministra finansów Pawła Szałamachę, a wkrótce dołączy do nich wybrany w czerwcu z namaszczenia Wszechwładnego – nowy prezes Narodowego Banku Polskiego. Powstanie sytuacja, której pierwsze przejawy już widzimy. **To nie tylko ułomność rządu wynikająca z dwuwładzy a coś zdecydowanie gorszego- celowe wzajemne ograniczanie i krępowanie władzy między rywalizującymi o przywództwo i przywileje polityczne najwyższymi urzędnikami.**

Problem Jarosława Kaczyńskiego dotyczy metody rządzenia, którą należy stosować po wyjściu z opozycji i przejęciu władzy. **Otóż uważam, że w chwili kiedy wygrało się wybory i rządzi się samodzielnie, bez koalicjanta politycznego i parlamentarnego należy zmienić sposób kierowania podległymi strukturami z zarządzania poprzez konflikty na tworzenie i zarządzanie zgodnie współpracującymi zespołami ludzi. Ponieważ tego nie ma, to obserwujemy już bezwzględną walkę o wpływy i zakres kompetencji między najwyższymi urzędnikami.** Polem bitwy jest obsada ważnych stanowisk w ministerstwach, instytucjach, urzędach i firmach państwowych a także rozmiary środków finansowych, głównie budżetowych jakie znajdują się w dyspozycji konkretnego ministra. Ta walka trwa. Minęło już ponad pół roku rządów, a ustaw fundamentalnych z punktu widzenia nowego podejścia do gospodarki z gabinetów ministerialnych do Sejmu wpłynęło niewiele. Natomiast wydłuża się lista nazwisk osób powołanych na wysokie stanowiska, a rekomendowanych przez bądź to ministrów, bądź premierów.

**Ten stan rzeczy źle wróży. Po zakończeniu rozgrywki o stanowiska już istniejące czeka nas druga runda, która polegać będzie na tworzeniu nowych stanowisk biurokratycznych „dla swoich”. By umocnić się główni gracze będą powiększali swoje drużyny tworząc wysoko płatne, nikomu niepotrzebne urzędy i posady. Tak bywa zawsze, gdy mając pełnię władzy swoje otoczenie buduje się z ludzi zaufanych, ale nie mających dostatecznych kompetencji, doświadczenia i predyspozycji do rządzenia.**

Problem jest tym poważniejszy, że sam Jarosław Kaczyński daje sygnały, że chciałby stopniowo przekazywać władzę swoim następcom. Walka o tę schedę, nie miejmy złudzeń, już się rozpoczęła. Z pewnością włączy się do niej urzędujący prezydent. Źle by się stało, gdyby pojedynek o przywództwo „**wymknął się spod kontroli**” i toczył ze szkodą dla państwa i narodu. Tym gorzej, że czas w perspektywie międzynarodowej Polsce nie sprzyja, a czyhających na jej słabość na zewnątrz i wewnątrz jest wielu.

---

Autor: Dr Dariusz Grabowski

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)